

Biografistyka Pedagogiczna  
Rok 5 (2020) nr 1  
ISSN 2543-6112; e-ISSN 2543-7399  
DOI: 10.36578/BP.2020.05.08

**Katarzyna Szkaradnik\***

## **Momenty niedowładu. O doświadczeniach granicznych w egodokumentach Jana Szczepańskiego, Józefa Pilcha i Jana Wantuły**

### **Moments of Paresis: On the Representations of Border Experiences in the Egodocuments of Jan Szczepański, Jan Wantuła and Józef Pilch**

**Abstract:** This article intends to display how ‘moments of paresis’ and painful border experiences are represented in the egodocuments of sociologist Jan Szczepański as well as the booklovers and self-taught historians Jan Wantuła and Józef Pilch. The writers were related to one another by peasant and evangelical origin from Ustroń in Cieszyn Silesia. The article’s author considers how disease, fear, evanescence, death, loss and disappointment are manifested in their diaries, memoirs and correspondence. It turns out that the protagonists keep their composure, rationalise their own suffering, and stress their individual obligations to fight evil and to not become careless with time. In the narratives, this translates into restraint, the concealing of existential cracks, a lack of extremeness and textual deformations. The article proves that such an attitude is influenced by the Protestant relation to the word, time and duty. Szczepański, Pilch and Wantuła’s texts show how they developed harmony in relation to a sense of responsibility for *logos*.

**Keywords:** Jan Szczepański, Jan Wantuła, Józef Pilch, autobiographism, concealments, suffering.

\* Katarzyna Szkaradnik (ORCID: 0000-0002-4639-8873) – dr, asystentka w Zakładzie Edukacji Kulturalnej, Uniwersytet Śląski, kontakt: katarzyna.szkaradnik@us.edu.pl.

## Wprowadzenie

**M**ianem „momentów niedowładu” określam tutaj doznania wywołujące bezradność i rozdarcie między chęcią werbalizacji a niemożnością jej dokonania, takie jak cierpienie, rozpacz, śmierć<sup>1</sup>. Choć są one najgłębiej osobiste, człowiek, którego dotyczą (czyli dotykają), otrzymuje od przyswojonej przez siebie kultury specyficzne instrumentarium służące do zmagania się z nimi. W skład tego aparatu wchodzi zarówno wzorce konceptualizacji zjawisk, system aksjonormatywny, jak i narzędzia narracyjne, którymi można próbować ukazać to, co niepojęte i druzgocące.

Rozważę działanie owych mechanizmów na przykładzie literatury dokumentu osobistego (egodokumentów)<sup>2</sup> socjologa Jana Szczepańskiego (1913–2004) oraz bibliofilów i regionalnych historyków amatorów, Jana Wantuły (1877–1953) i Józefa Pilcha (1913–1995), z których drugi był klasowym kolegą przyszłego uczonego, a pierwszy jego wujem i ojcem chrzestnym, a także mentorem Pilcha. Wszystkich łączy pochodzenie z chłopskich rodzin ewangelickich z Ustronia na Śląsku Cieszyńskim. Zastanowię się, na czym – mimo różnic w wykształceniu i drodze życiowej wymienionych postaci – opierają się analogie w opracowywaniu rzeczonoego niedowładu w ich dziennikach, listach i wspomnieniach. W przypadku Szczepańskiego przeanalizuję także szkice i eseje, ponieważ kreślił w nich „autoportret rozproszony”, generalizując własne doświadczenia lub przetwarzając myśli zawarte w intymistyce<sup>3</sup>. Interesujące okazuje się zwłaszcza to, jakie idee i opowieści kolektywne<sup>4</sup> wpływają zarówno na tabuizowanie, jak i na sposoby manifestowania się mrocznych chwil egzystencji w autonarracjach całej trójki.

Treści egodokumentów zawsze podlegają selekcji i retuszom będącym elementem gry z odbiorcą; zresztą – jak sugeruje Jerzy Andrzejewski – krańcowa szcze-

1 Por. np. K. Jaspers, *Sytuacje graniczne*, przeł. A. Staniewska, M. Skweciński, w: R. Ruzdziński, *Jaspers*, Warszawa 1978, s. 186–242.

2 Ukucie terminu „egodokumenty” przypisuje się holenderskiemu pisarzowi i historykowi Jacques’owi Presserowi. Stosuję go tutaj wymiennie także z pojęciem intymistyki.

3 K. Szkaradnik, *Socjolog „kreślący znaki wieczne”. Jana Szczepańskiego autoportret rozproszony*, *Zagadnienia Rodzajów Literackich / Problems of Literary Genres*, 2015, z. 1, s. 41–55.

4 Por. np. K. Stemplewska-Żakowicz, *Koncepcje narracyjnej tożsamości. Od historii życia do dialogowego „ja”*, w: *Narracja jako sposób rozumienia świata*, red. J. Trzebiński, Gdańsk–Sopot 2002, s. 91–92.

rość wynika ze słabości, ludzka kondycja zaś kryje się w przemilczeniach<sup>5</sup>. Czym innym jednak są te intencjonalne (a nawet mimowolne), czym innym te odnoszące się do spraw, które „nie chcą przejść przez pióro”. Niemniej do metod radzenia sobie z traumami zalicza się właśnie pokonywanie ich oporu przez narrację, która dopuszcza do głosu bolesne doświadczenie, każe przecierpieć je na nowo, lecz nadaje mu strukturę i tworzy z niego komponent tożsamości<sup>6</sup>. „[M]omenty, gdy opowieść stawia piszącemu opór, pogrążając doświadczenie w niebycie i pozostawiając jedynie niewielki sygnał jego istnienia aż do czasu, gdy kiedyś może zostać opowiedziane [...] – tego rodzaju momenty i ich tekstowe przezwyciężenia stanowią często istotne punkty w biografii”<sup>7</sup> – stwierdza badaczka autobiografizmu.

Wydaje się, że każda próba artykulacji przeżyć przypomina ułomny przykład, który, choć przełamuje ich idiomatyczność (*scil.* niekomunikowalność), równocześnie prowadzi do zatarcia ich osobistego piętna. Wbrew temu przekonująco brzmi teza Maurice’a Merleau-Ponty’ego, iż wprawdzie „mówiłoby się o niczym, gdyby trzeba było mówić jedynie o doświadczeniach, z którymi zbiega się dyskurs [...]. Ale pierwszy sens słowa tkwi wszak w tym tekście doświadczenia, który usiłuje ono wypowiedzieć”<sup>8</sup>. Jak więc bohaterowie artykułu odczytują własny „tekst doświadczenia” tego, co – by przywołać tytuł eseju Szczepańskiego – „najważniejsze i najtrudniejsze”?

## Zło

Wypada rozpocząć od pytania *unde malum?*, jednak należy ono do kwestii tyleż fundamentalnych, co abstrakcyjnych, dlatego dwaj rzeczowo nastawieni historycy samoucy nie deliberują nad złem wziętym *en bloc*, tylko nad jego poszczególnymi przejawami. Natomiast osiemdziesięcioletni Szczepański w *Wizjach*

5 J. Andrzejewski, *Miazga*, oprac. A. Synoradzka-Demadre, Wrocław–Kraków 2002, s. 742.

6 Por. np. G. Borkowska, *Opowiedzieć umieranie*, „Teksty Drugie”, 2004, nr 5, s. 37.

7 A. Foltyniak, *Zapis i niewypowiedziane. Milczenie i rozpacz w „Dziennikach” Zofii Nałkowskiej*, „Teksty Drugie”, 2008, nr 6, s. 152.

8 M. Merleau-Ponty, *Fenomenologia percepcji*, przeł. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 2001, s. 420. Por. też: „Doświadczenie nie zmierza do samozniesienia w obiektywności pojęcia. [...] zmierza do uznania i rozpoznania nieprzewidywalności tego, co przekracza doświadczenie”; P. Kuligowski, *Humanistyka jako hermeneutyka*, Wrocław 2007, s. 214.

*naszego życia* wyraża niepokojącą opinię, że „wizja dobra jest zawsze uzależniona od wizji zła [...]. Nawet w raju drzewo dobra i prawdy pozostawało pod tajemną kontrolą zła”<sup>9</sup>; przedstawia zatem zło jako fenomen pierwotny, niezgłębialny rozumowo. Mimo to w późniejszym szkicu żartobliwie potraktowaną personifikacją („Szatan może być poznany, opisany, [...] można nawet rzucać [w niego – K. Sz.] kałamarzem”<sup>10</sup>) daje praktyczną wskazówkę, że ukonkretnienie, zlokalizowanie zła pozwala opracować strategię jego zwalczania.

Czynna postawa wobec nieakceptowanej rzeczywistości okazuje się charakterystyczna dla wszystkich trzech autorów. Młody Wantuła – na przełomie wieków propagujący polską świadomość narodową – w liście z 1903 r. do działaczki ludowej ze Lwowa Marii Wysłouchowej deklaruje, nawiązując do cytowanego wiersza:

„[G]dy o mej ziemi myślę położeniu / i kiedy widzę, że coraz to gorzej, / wtedy jej przyszłość smuci mnie i trwoży / i myśli rwą się w bólu i zwątpieniu”. Ale czy w zwątpieniu? Nie! Nam, cośmy już tyle zrobili, [...] byleby tylko dusze nasze i czucie pozostały polskimi, [...] to wróg nasz, choćby się na głowie postawił, a nic nam nie zrobi! Aby ta walka o nasz ideał była skuteczna, potrzeba wspólnego działania [...]”<sup>11</sup>.

Nadzieję w konstruktywnej aktywności na przekór przytłaczającym warunkom upatruje również Szczepański w liście do Wantuły z 1946 r.: „Ten świat, który się rodzi, jest czasami tak dziwny, że ciężko w nim żyć – ale o to nie wolno pytać. Trzeba tworzyć i pracować”<sup>12</sup>; podobnie Pilch w diariuszu optuje za sumienną pracą, kandydowskim „uprawianiem swojego ogródka”. W zapiskach obydwu uwidacznia się nacisk na wypełnianie przez jednostkę własnych obowiązków w opozycji do obarczania winą bezosobowego systemu<sup>13</sup>, a ustroń-

9 J. Szczepański, *Wizje naszego życia*, Warszawa 1995, s. 100.

10 Tegoż, *Najważniejsze i najtrudniejsze*, w: tegoż, *Najważniejsze i najtrudniejsze*, Warszawa 1999, s. 91.

11 *Listy Jana Wantuły z lat 1901–1909*, oprac. R. Lutman, „Ze Skarbcza Kultury. Biuletyn Informacyjny Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”, 1956, z. 1, s. 102.

12 *Zmieszany zapach książek i jabłek. Wybór korespondencji Jana Wantuły z lat 1899–1953*, red. K. Szkaradnik, Ustroń–Katowice 2017, s. 244.

13 Por. np. J. Szczepański, *Okrucieństwo – rzecz ludzka*, „Odra”, 1986, nr 10, s. 4.

ski socjolog w indywidualnej odpowiedzialności – akcentowanej za przywódcami reformacji – doszukuje się wręcz remedium na zło społeczne<sup>14</sup>. Ma wszakże świadomość utopijności owej koncepcji i z autoironią uprzedza czytelników: „A jeżeli mi powiecie, że ta hipoteza jest bez sensu, to nie będziecie pierwsi [...]”<sup>15</sup>. Co ważne, zarówno on, jak Pilch i Wantuła podejście do zła międzyludzkiego przenoszą na domenę zła fizycznego i metafizycznego. Roztrząsając potoczne wyobrażenia o okrutnym czasie, autor *Polskich losów* przekonuje: „Intensyfikacja faktów dobra czy zła nie zależy od natury czasu, ale od przebiegu zdarzeń, które w nim zachodzą”<sup>16</sup>, a jak podkreśla choćby w dziennikach, na ów przebieg zasadniczy wpływ ma działanie człowieka, mogące neutralizować destruktywną moc czasu.

### Samotność i cierpienie

Każda z prezentowanych tu postaci dożyła starości (Szczepański – 90 lat, Pilch – 82, Wantuła – 76), każda też do końca pozostała czynna intelektualnie. Niemniej zaangażowanie publiczne w takim wieku staje się rosnącym wyzwaniem nie tylko dlatego, że „coraz trudniej zmęczonym mięśniom, obolałym kościom, zgorzkniałemu umysłowi tworzyć czas pełny”<sup>17</sup>, lecz również dlatego, że „na agorze” dla sędziwego człowieka brak już miejsca, czego przyczyny okazują się mniej oczywiste. Uwagi autora *Fantazji na temat czasu* idealnie korespondują tu z refleksjami Tadeusza Sławka:

Starość niestara jest hołubiona w naszej kulturze; m.in. dlatego, że stanowi znakomity poligon świetności i mocy tej kultury [...]. [Tymczasem prawdziwie – K. Sz.] Stary człowiek jako „niepodobny do niczego” manifestuje siłę bezładu, chaotycznej energii [...], pod której naporem – czasowo przynajmniej – może załamać się ład rzeczywistości. [...] spotykając starego człowieka, stajemy twarzą w twarz z czymś, co przypomina nam nie tylko o pospiesznym przemijaniu czasu i urody. Te odczucia zakotwiczą się

14 Por. tegoż, *Wartość działania*, w: *Człowiek i świat wartości*, red. J. Lipiec, Kraków 1982, s. 344.

15 Tegoż, *Deindywidualizacja i wojna*, „Argumenty”, 1986, nr 4, s. 13.

16 Tegoż, *Czas narodu*, w: tegoż, *Czas narodu*, Kielce 1999, s. 163.

17 Tegoż, *Fantazje na temat czasu*, Lublin 1999, s. 117.

w czymś głębszym – w [...] dramatycznym doznaniu tego, że oto w swoim życiu jesteśmy niesieni przez siłę, która jedynie przez pewien okres i do pewnych granic daje się wyrazić ludzkim językiem i ludzkimi kategoriami<sup>18</sup>.

Zazwyczaj doświadczenie zbędności idzie w parze z samotnością, ta jednak może też stanowić wartość pozytywną jako azyl. Według Szczepańskiego pozwala ona na rozwój, jeśli „ma się sobie coś do powiedzenia” w świecie wewnętrznym<sup>19</sup>, co ilustrują dziennikowe wzmianki samego socjologa, choćby poświęcone włóczegom po Beskidzie Śląskim. Podobnie 74-letni Wantuła wspomina w liście z 1951 r. do ks. Jana Stonawskiego: „Kiedyś to ja w samotnej, blisko dwugodzinnej wędrownicy [...] [do pracy w hucie w Trzyńcu – K. Sz.] obmyślałem jakiś artykuł do pism, by go potem łatwo jak nić z motka przewijać na papier”<sup>20</sup>.

O ile samotność bywa bodźcem wyzwalamym narrację, o tyle ewidentnie hamować ją powinno cierpienie, przedstawiane przez Paula Ricœura jako zszarganie ciągłości opowieści tożsamościowej<sup>21</sup>. Tymczasem Pilch wyczerpująco relacjonuje m.in. towarzyszenie nagłej chorobie córki:

Stefcia nieprzytomna i pod kroplówką, a obok zrozpaczona, ale przy dziecku trzymająca się spokojnie żona. [...] Patrzę na kochane dziecko, na Helcię, która ledwo stoi na nogach i wzdycha: „Boże, za co tak cierpimy?” – było to straszne. Wszystkimi siłami panujemy nad sobą<sup>22</sup>.

Ostatnie zdanie doskonale charakteryzuje dziennik młodszego z bibliofilów (a także egodokumenty pozostałej dwójki). Nawet gdy ów księgowy PSS „Spółem” z powodu nieznośnych stosunków w pracy czuje, jak zaznacza, „ból sza-

18 T. Sławek, *Trakt starego człowieka. Próba polityki starości*, w: *Egzystencjalne doświadczenie starości w literaturze*, red. A. Gleń, I. Jokiel, M. Szladowski, Opole 2008, s. 17, 18, 20–21.

19 Natomiast jeśli ktoś bez reszty identyfikuje się z pełnionymi rolami, to jego samotność przechodzi w osamotnienie; J. Szczepański, *Fantazje na temat czasu*, s. 68.

20 *Zmieszany zapach książek i jabłek*, s. 390.

21 P. Ricœur, *Refleksja dokonana. Autobiografia intelektualna*, przeł. P. Bobowska-Nastarzewska, Kęty 2005, s. 67.

22 J. Pilch, *Dziennik. Zapiski bibliofila i dziejopisa z lat 1963–1995*, red. K. Szkaradnik, Ustroń 2013, s. 141 (1971). Rok podany w nawiasie okrągłym – tu i w dalszej części tekstu – oznacza datę sporządzenia notatki.

lony”, jego rozedrganie nie uzewnętrznia się w stronie formalnej notatek, ani np. w emocjonalnej interpunkcji, ani w dukcie pisma. Metaforycznie można by rzec, że mamy do czynienia z narracją „o cierpieniu”, nie zaś „cierpiącą”.

Intymistykę omawianych autorów cechuje bowiem intelektualna obróbka doświadczenia; nie spotka się też w tych tekstach wstrząsającego obnażenia biologiczności, rozpadu zdegradowanego ciała, mimo iż trudno utrzymać dystans, kiedy w grę wchodzi ból somatyczny. Szczepański przypisuje mu odsłonięcie przed człowiekiem własnej nieprzeniknionej fizyczności oraz jedności ciała i *psyche*<sup>23</sup>, z kolei Ricœur zauważa: „Cierpię – jestem, bez żadnego »ergo«, jak w słynnym »*cogito ergo sum*«. [...] Zredukowany do cierpiącego »ja« jestem żywą raną”<sup>24</sup>.

### **Choroba i przemijanie**

Wszyscy bohaterowie artykułu na starość borykali się z dojmującymi dolegliwościami. Pilchowi przez wiele lat doskwierały napady bólu gardła i tchawicy, uniemożliwiające mówienie, czyli ograniczające nie tylko interakcje, lecz również wygłaszanie prelekcji – aktywność arcyważną dla popularyzatora lokalnej historii. Na dodatek sukcesywnie odmawiały mu posłuszeństwa nogi i serce, jednak w dzienniku stara się godzić z tym bez dramatyzmu: „Kończy się pewien określony ład mojej egzystencji. Muszę to przyjmować jako rzecz naturalną – spokojnie”<sup>25</sup>. Co więcej, racjonalizuje swe przypadłości: „[P]owiedziałem doktorowi Kowalskiemu, że do 1 października br. moje serce stuknęło 2 547 712 000 razy, a więc nie można się mu dziwować, że szwankuje”<sup>26</sup>. W identycznym tonie jego mentor donosi ks. Stonawskiemu w 1951 r.: „Cóż dziwnego, że nogi puchną? Ileż to razy przewędrowałem chodniki z Goji [!] do Trzyńca? [...] Dyc [reg. »przebież« – K. Sz.] to serce wykonało pracę tysięcy koni parowych!”<sup>27</sup>.

23 J. Szczepański, *Obraz samego siebie*, w: tegoż, *Sprawy ludzkie*, Warszawa 1984, s. 36.

24 P. Ricœur, *Cierpienie nie jest bólem*, w: tegoż, *Filozofia osoby*, przeł. M. Frankiewicz, Kraków 1992, s. 56.

25 J. Pilch, rękopiśmienny fragment dziennika (1984) pominięty w wydaniu książkowym. Autorka artykułu dysponuje fotokopiami całości jako redaktorka owego tomu.

26 Tegoż, *Dziennik*, s. 421 (1987).

27 *Zmieszany zapach książek i jabłek*, s. 389.

Już w 1926 r. Wantuła w liście do syna szacuje, ile lat życia pozostało mu z uwzględnieniem choroby serca, jakiej nabawił się przez 15 lat morderczej pracy w hucie<sup>28</sup>; Szczepański czyni w dziennikach analogiczne wyliczenia przy założeniu starannego wykorzystywania czasu. Siedemdziesięciodziewięcioletni Pilch notuje własną dewizę: „Otóż jako człowiek stary chcę być stale tak przygotowany, jakbym miał jeszcze dzisiaj albo jutro zejść z tego świata, ale znowu jeżeli idzie o pracę, to pozwalam sobie na zamierzenia, na których wykonanie trzeba sporo czasu, całe miesiące”<sup>29</sup>. Przebijająca z ich zapisków postawa współbrzmi z wymową ewangelickiej pieśni o refrenie: „Działaj – gdy noc zapadnie, to nic nie zdziałaś już”<sup>30</sup>, czego dowodzi także fragment poświęcony „kapitałowi godzin” z diariusza socjologa<sup>31</sup>, ewokujący biblijną przypowieść o (nie) roztroprnym zarządzaniu talentami. Jak twierdzi Włodzimierz Szturc, w tradycyjnej cieszyńskiej społeczności luterańskiej świadomość śmiertelności przekładała się na nakaz pracy dla pożytku własnego i innych, a zgon postrzegano w kategoriach kresu mozolnego gospodarowania na ziemi. Absolutny prymat „roboty” badacz egzemplifikuje zasłyszaną reakcją autochtonki na wiadomość o śmierci sąsiada: „Jako mógł umrzeć, skoro z pola owsa nie posprzątał?!”<sup>32</sup>.

W tym kontekście warto rozpatrywać dręczące analizowanych autorów poczucie przegrywania wyścigu z czasem<sup>33</sup>. 50-letni Szczepański referuje w Sylwestra: „Przeszedłem alarm naczyń wieńcowych. Stale żyję pod naciskiem niezłatwionej korespondencji i zaległych spraw, nienapisanych książek, niedotrzymanych umów, nieprzeczytanych prac”<sup>34</sup>. Jego klasowy kolega również

28 J. Wantuła, list do syna Andrzeja z 1926 r., oryginał w zbiorach rodziny nadawcy.

29 J. Pilch, *Dziennik*, s. 471 (1992).

30 Autorstwa Anny Louisy Coghill. Por. *Śpiewnik ewangelicki*, Bielsko-Biała 2002, pieśń nr 529.

31 Por. np. J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, red. Daniel Kadłubiec, Ustroń 2013, s. 101 (1959).

32 W. Szturc, *Luterańskie pieśni żałoby*, w: tegoż, *Dotkliwe przestrzenie. Studia o rytmach śmierci*, Kraków 2015, s. 14.

33 Szczepański uogólnia to poczucie: „Sądzę, że każda działalność praktyczna z natury rzeczy musi się kończyć indywidualną klęską działającego, kiedy sprawy przez niego rozpoczęte, przez niego prowadzone, zaczynają go przerastać, [...] [tak] że oto wiek, czas, choroba, słabość [...] pozbawiły go możliwości kontynuowania”; J. Szczepański, *Od autora*, w: tegoż, *Sprawy ludzkie*, s. 7–8.

34 Tegoż, *Dzienniki z lat 1945–1968*, red. D. Kadłubiec, Ustroń 2013, s. 199 (1963).



na przełomie roku zwierza się z obaw, że nie zdąży z uporządkowaniem swoich książek i dokumentów<sup>35</sup> (*notabene*, niezbędnym według tradycyjnego modelu dobrego umierania), i ubolewa nad udaremieniem mu przez „tę straszną chorobę” pisanie kolejnych wspomnień. Podobnie Wantuła narzeka w ostatnim liście do zaprzyjaźnionego bibliografa i muzealnika Ludwika Brożka, dwa tygodnie przed zgonem: „Ach – gdyby mieć siły fizyczne, choćby te sprzed roku! Nie próbuję ani pisać, a tyle niewykończonych rzeczy!”<sup>36</sup>.

W przypadku wszystkich trzech żal związany z przemijaniem w dużej mierze dotyczy nienapisanego, lecz znamienne, że nie chodzi wyłącznie o potrzebę indywidualnej ekspresji. „Czekają ofiary hitleryzmu [z] naszego Ustronia”<sup>37</sup> – rozpoczyna wyliczenie tematów projektowanych opracowań młodszy bibliofil; również z innych fragmentów jego diariusza można wnioskować, że swoją działalność historyka traktuje niczym zobowiązanie. Z tego punktu widzenia spogląda też na niedogodności podeszłego wieku, np. gdy napomyka o imprezie kulturalnej, z której musiał zrezygnować: „Coraz częściej powstaje u mnie niekonsekwencja i odpada realizacja zamierzeń. Staję się niesłownym”<sup>38</sup>. Nieprzewidywalność organizmu ma zatem dla niego niebagatelny aspekt moralny: rodzi obawy przed zawodzeniem innych oraz przysparzaniem kłopotów bliskim. Z jego notatek rzadko wyziera lęk egzystencjalny, spowodowany choćby podejrzeniem nowotworu: „Poważnie się obawiam, że to może się źle skończyć. [...] Czuję, że poza strunami głosowymi tam jeszcze coś innego się dzieje”<sup>39</sup>. Jednak owo „coś” pozostaje tabu; w takiej chwili „[ś]mierć jest jeszcze dalekim słowem, ale już bardzo bliskim lękiem”<sup>40</sup>. Szczepański z kolei egzorcyzmuje zniechęcenie wzmiankowanym w dziennikach testowaniem swojej sprawności fizycznej, a dobra kondycja pozwala mu się pocieszać, że nadal może wiele zdziałać. W esejach za początek starości uznaje uświadomienie sobie wejścia w czas śmierci, co plastycznie przyrównuje do wpadnięcia patrolu wojskowego

35 J. Pilch, *Dziennik*, s. 129 (1971).

36 *Zmieszany zapach książek i jabłek*, s. 348.

37 J. Pilch, *Dziennik*, s. 129 (1971).

38 Tegoż, fragment dziennika (1984) pominięty w wydaniu książkowym.

39 Tegoż, *Dziennik*, s. 183 (1973).

40 J. Kott, *Gilgamesz, albo Śmiertelność*, w: tegoż, *Pisma wybrane*, wybór i układ T. Nyczek, t. 3: *Fotel recenzenta*, Warszawa 1991, s. 433.

w zasadzkę<sup>41</sup>. Wszakże takie „wchodzenie” następuje stopniowo już wcześniej, wraz z utratą każdej drogiej osoby.

### Śmierć i utrata

„Gdy patrzę na pięknie ozdobione groby, nasuwają mi się jako człowiekowi starszemu i choremu różne myśli...” – medytuje sześćdziesięcioletni Pilch. „Właściwie moje życie od kilku lat [...] jest powolnym umieraniem”<sup>42</sup>. Z tej perspektywy diariusze obydwu rówieśników spełniają funkcję autoterapeutyczną: dają namiastkę panowania nad czasem, będąc zaś swoistym prywatnym rytuałem przejścia, umożliwiają rekonstrukcję porządku istnienia po okresie destabilizacji<sup>43</sup>, jaką wprowadza zwłaszcza doznanie wyrwy po kimś najbliższym. Takie doświadczenie graniczne – ów mur, o który człowiek się rozbija – wywołuje w pierwszej chwili poczucie bezsilności języka. Młodszy z bibliofilów przekonuje o niezdolności do wypowiedzenia żalu po stracie kolejnych przyjaciół, jednak jego dziennik świadczy już o częściowym przepracowaniu kryzysu, gdyż za każdym razem autor wylicza, co zawdzięcza danej osobie. Potrafi zatem postawę intymisty łączyć z postawą kronikarza, do czego zapewne znów przyczynia się wewnętrzne zobowiązanie, potrzeba utrwalenia dokonań zmarłych<sup>44</sup>.

Doświadczeniem odmiennego typu niż porażenie czyjąś nagłą śmiercią jest obserwowanie powolnego odchodzenia, w przypadku Pilcha – ukochanego teścia. Tuż po wydaniu przez niego ostatniego tchnienia diarysta odnotowuje: „Patrząc na tego skulonego człowieka, który tak mało wymagał od życia, zrobiło mi się go strasznie żal. [...] Chciałbym opisać każdy szczegół tych ostatnich godzin z nami, ale niełatwo to zrobić. Jestem roztrzęsiony. A więc Starzyk [reg. »dziadek« – K.Sz.] umarł dzisiaj o godz. 15.30”<sup>45</sup>.

41 J. Szczepański, *Fantazje na temat czasu*, s. 125.

42 J. Pilch, *Dziennik*, s. 190 (1973).

43 P. Rodak, *Cierpienie i pisanie. O autoterapeutycznej funkcji dzienników osobistych*, w: *Zapisy cierpienia*, red. K. Stańczak-Wiślicz, Wrocław 2011, s. 130.

44 Przez ten pryzmat np. ocenia *Notatki z życia...* Karola Irzykowskiego: „Przedstawił z prawdziwym artyzmem miłość do swego dziecka, chorobę, następnie straszny ból po jego stracie. [...] Poza tym *Basia* zbudował jej pomnik trwały, niezniszczalny, mocniejszy od tego granitowego na cmentarzu”; J. Pilch, fragment dziennika (1973) pominięty w wydaniu książkowym.

45 Tegoż, *Dziennik*, s. 166 (1972).

Nie inaczej jest u Szczepańskiego, który dzień przed śmiercią teściowej rozważa: „Może to tylko żywym i silnym to przejście wydaje się straszne, może chorym i wyczerpanym nie wydaje się groźne [...]”, później zaś, tak jak Pilch, zdobywa się wyłącznie na lakoniczną informację: „Babcia umarła o 2.10 w nocy”<sup>46</sup>.

Za nieporównywalną stratę trzeba uznać śmierć dziecka. Dotknęła ona Wantułę, lecz ten interpretuje ją zgodnie z tradycyjnym światopoglądem jako karę Boską za wygnanie przez żonę do sierocińca jego przyrodniego młodszego brata, który wróciwszy po pewnym czasie, zaraził gruźlicą ich synka. W *Pamiętnikach* autor nadmienia o swojej tragedii powściągliwie, cytując tylko słowa skierowane do żony: „[S]traciliśmy chłopca. Oby się na tym skończyło”. Zdaje się więc przyjmować Hiobową postawę „Pan dał, Pan wziął”, a o boleści można wnioskować jedynie z wielokropka na końcu zdania: „Po latach ja miałem za wszystko złe zapłacić...”<sup>47</sup>. Rodziców starszy z bibliofilów utracił w wieku około 20 lat, o czym wspomina równie oszczędnie w kontekście konieczności objęcia gospodarstwa. Niemniej w narracji wspomnieniowej uwzniośla ów moment i przeobraża w rytuał przejścia, z którym wiąże się refleksja nad ostatecznym przejściem, uwieńczona apostrofą do ziemi: „Gdy się wypełnią dni wędrówki naszej, ty nas przygarniesz, przetrawisz i znowu ożywisz! Nic w twoim łonie nie zginie”<sup>48</sup>. Konsolacji szuka zatem Wantuła w idei matki-ziemi, zapewniającej jedność z wszechbytem.

U autora *Polskich losów* poszukiwania owej łączności ujawniają się w odwołaniach zarówno do uniwersalnej twórczej energii natury, jak i do przymierza ze zmarłą matką. Ta ma nie tylko czuwać nad synem, ale też pomóc mu w dojściu do sojuszu ze śmiercią, którą ustronśki socjolog nazywa swoją „towarzyszką i pomocą, najpewniejszym sprzymierzeńcem i źródłem największej siły”<sup>49</sup>. Można to wyznanie interpretować jako *sui generis* modyfikację Heideggerowskiej koncepcji *Sein-zum-Tode* i troski, która w przypadku Szczepańskiego wyzwala imperatyw niepoddawania się bezwładowi minionego, póki nie zapełniło się czasu bieżącego, a raczej luki czynionej w nim przez widmo przyszłości.

46 J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, s. 190 (1963).

47 J. Wantuła, *Pamiętniki*, red. W. Sosna, Cieszyn 2003, s. 64.

48 Tamże, s. 56–57.

49 J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1935–1945*, red. D. Kadłubiec, Ustroń 2009, s. 171 (1943).

## Rozczarowanie i klęska

Jednak takie odniesienie do trzech „ekstaz” czasowych, „rzuceni[e] w bycie w sposób projektowania”<sup>50</sup>, okazuje się naznaczone notorycznymi rozczarowaniami. Jak zauważa Szczepański w *Rozmowach z dniem wczorajszym*: „Ta dialektyka jutra, dnia dzisiejszego i wczoraj zawiera cały tragizm ludzkiej egzystencji – tragizm nadziei stającej się rzeczywistością, przekształcającą się w zawiedzioną i smętną przeszłość [...]”<sup>51</sup>. Nie chodzi tu o codzienne niepowodzenia, tylko o elementarną gorycz niespełnienia, zaprzepaszczenia tego, co najważniejsze. Odwołując się do własnych reminiscencji, socjolog stwierdza, że „sprawy, które [...] w wieku męskim są »odprawione« jako dziecinne, w wieku klęski wracają w perspektywie doświadczeń umysławiających małość tych spraw wieku męskiego”<sup>52</sup>. W późnych tekstach przyznaje się do porażki w ocenie szans na ulepszenie życia społeczeństw i jednostek, o których posunięciach często decydują pobudki irracjonalne. Wprawdzie w *Rozmowach...* sugeruje, że dla ludzi dzielnych „upiory przeszłości” stanowią realny problem do rozwiązania<sup>53</sup>, lecz ma w tym wypadku na myśli sytuację w Polsce Ludowej. (Tutaj można zaledwie napomknąć o typowym dla tamtej epoki braku „spójności aksjologicznej między sferą doświadczenia prywatnego a oficjalną wykładnią jego sensu”<sup>54</sup>. Nie minął on po transformacji, gdyż powrócił w absolutnym negowaniu PRL wraz z doświadczeniem zwykłego człowieka, który wszak nawet wówczas usiłował budować sobie sens. Owe starania przejawiają się także w egodokumentach Szczepańskiego i Pilcha)<sup>55</sup>.

Jeszcze bardziej fundamentalne jest znalezienie dla indywiduum miejsca w całościowym biegu dziejów, stąd w *Wizjach naszego życia* konstatacja, że u młodzieży rośnie potrzeba „zrozumienia sensu własnego życia jako części wiel-

50 M. Heidegger, *Bycie i czas*, przeł. i oprac. B. Baran, Warszawa 1994, s. 206.

51 J. Szczepański, *Od autora*, w: tegoż, *Rozmowy z dniem wczorajszym*, Warszawa 1987, s. 6–7.

52 Tegoż, *Od autora*, w: tegoż, *Sprawy ludzkie*, s. 6.

53 J. Szczepański, *Od autora*, w: tegoż, *Rozmowy z dniem wczorajszym*, s. 10–11.

54 H. Gosk, *Kim byliśmy, kim jesteśmy? Opowieści o tożsamości postaci we współczesnej prozie polskiej lat 1945–2005*, w: *Polacy o sobie. Współczesna autorefleksja: jednostka, społeczeństwo, historia*, red. P. Kowalski, Łomża 2005, s. 116.

55 K. Szkaradnik, *Rzeczywistość Polski Ludowej oczami Jana Szczepańskiego i Jozefa Pilcha – między prywatnością a politycznością*, w: *Doświadczenie komunizmu – pamięć i język*, red. P. Zemszał, R. Halila, M. Głuszkowski, Toruń 2016, s. 209–225.

kiego procesu istnienia i funkcjonowania wszechświata. »Wiedzieć [!] się częścią transu tysiącleci«, jak to formułowałem w studenckich rojeniach”<sup>56</sup>. „Wiedzieć” sprawia wrażenie *lapsus calami*, aczkolwiek trafnie oddaje racjonalistyczne nastawienie Szczepańskiego, chodzi przecież o subiektywną pewność. W dążeniu do niej pomagają również dziennik, szczególnie ceniony przez Pilcha, który mimo bycia autorem licznych cząstkowych wspomnień nie odważa się napisać autobiografii; z obawy, że jej nie ukończy, a może przeciwnie – że musiałby kiedyś symbolicznie zamknąć swoje życie, podczas gdy dziennik dowodzi i przydaje nadziei. W dodatku spaja on trzy ekstensje czasu: „uobecnia” przeszłość<sup>57</sup>, łączy w terażniejszości chaotyczne akty egzystencji, ale też wybiega w przyszłość, nawet tę, której podmiot już nie pozna. Siedemdziesięciodziewięcioletni Pilch notuje: „Wydaje mi się, że jednym z powodów pisania jest zatrzymanie życia, ostrzeżenie się [!] przed zupełną zgubą siebie po śmierci”<sup>58</sup>. „Ostrzeżenie się” to bez wątpienia omyłka, lecz znowu symptomatyczna – diariusz byłby tyleż śladem istnienia, co ponawianym *memento*: „działaj, nim noc nadejdzie”.

## Przemilczenia

Frapujący okazuje się fakt, że w przytoczonym zdaniu bibliofil najwyraźniej parafrazuje *Dzienniki czasu wojny* Marii Nałkowskiej („Jedynym powodem pisania jest u mnie zawsze chęć zatrzymania życia, ustrzeżenia go przed zgubą i zniszcze-

56 J. Szczepański, *Wizje naszego życia*, s. 43.

57 „Tekst autobiografii jako wspomnienia powstaje dzięki utrwalonym [...] treściom naturalnej pamięci; przeszłość zatem przywoływana jest do obecności w momencie pisania. Natomiast tekst diarystyczny, który regularnie utrwała momenty terażniejszości, tworzy jakby zewnętrzną (sztuczną) pamięć; [...] zapisy minionej terażniejszości »uobecniają« przeszłość w momencie lektury dziennika”; M. Marszałek, *„Życie i papier”. Autobiograficzny projekt Zofii Nałkowskiej: „Dzienniki” 1899–1954*, Kraków 2004, s. 107. W podobnym duchu wypowiada się znany teoretyk autobiografizmu: „Przez długi czas wierzyłem w tożsamość narracyjną, [...] dlatego pragnąłem zajmować się autobiografią. [...] Dzisiaj wierzę przede wszystkim w siłę, którą przyszłość daje naszej terażniejszości, nie pozwalając jej zastygnąć w historię – dlatego tak bardzo cenię skromność, ostrożność, uczciwość formy dziennika”; P. Lejeune, *„Drogi zeszycie...”, „drogi ekranie...”. O dziennikach osobistych*, wybór, wstęp i oprac. P. Rodak, Warszawa 2010, s. 29.

58 J. Pilch, fragment dziennika (1992) pominięty w wydaniu książkowym.

niem<sup>59</sup>), co stanowi nieincydentalny u Pilcha przypadek kryptocytatu z cenionych pisarzy. Uogólniając to zjawisko i traktując je metaforycznie, można stwierdzić, że treść egodokumentów omawianych postaci otrzymujemy już zawsze przefiltrowaną, oczyszczoną z bezpośredniości. Do zawartych w nich reprezentacji „momentów niedowładu” pasuje lapidarna charakterystyka strategii, jaką Arleta Galant dostrzega właśnie w notatkach autorki *Medalionów*: „[C]o nie może być powiedziane (wypisane) – uwznioślić. Pogardzane – dowartościować. Cielśne – zasłonić, duchowe – kontemplować. Niewygodne – estetyzować<sup>60</sup>.”

Bohaterowie artykułu starają się więc unikać odzwierciedlania w narracji egzystencjalnych pęknięć, sprzeczności, nieczytelności – rzadkie i niewielkie są „luki artykulacyjnej retoryki<sup>61</sup>”, a niemal całkowity brak zarówno tekstowych deformacji (elips, anakolutów)<sup>62</sup>, jak i dosadności poświadcza specyficzną „aseptyczność” ich języka. Wydaje się, że można wiązać takie podejście ze wspomnianym przez Szczepańskiego protestanckim szacunkiem dla Słowa jako medium, poprzez które z jednej strony Bóg dokonał stworzenia i oznajmił swą prawdę, z drugiej – człowiek winien Go sławić<sup>63</sup>.

Owa rezerwa czy zahamowanie przekłada się też na stosunek autorów wobec namiętności. U Pilcha miłość erotyczna ulega sublimacji:

Gdy się obudziłem, [...] poszedłem do sypialni, do tapczanu Helci, nachyliłem się [...] i przypomniałem sobie ze wzruszeniem, jak to przed laty, wyrrywając się z objęć snu, składało się życzenia ustami, sercem i całym ciałem. W tym wszystkim było zawsze coś czystego, głębszego, a nie tylko fizycznego<sup>64</sup>.

Z kolei interesujące przemilczenie pojawia się w liście Wantuły do studiującego syna. Otóż zmuszony przejąć zadłużone gospodarstwo i nakłoniony przez

59 Z. Nałkowska, *Dzienniki czasu wojny*, oprac. H. Kirchner, Warszawa 1974, s. 256.

60 A. Galant, *Prywatne, publiczne, autobiograficzne. O dziennikach i esejach Jana Lechońia, Zofii Nałkowskiej, Marii Kuncewiczowej i Jerzego Stempowskiego*, Warszawa 2010, s. 43.

61 R. Nycz, *Od teorii nowoczesnej do poetyki doświadczenia*, w: *Kulturowa teoria literatury*, t. 2: *Poetyki, problematyki, interpretacje*, red. T. Walas, R. Nycz, Kraków 2012, s. 52.

62 D. Korwin-Piotrowska, *Białe znaki. Milczenie w strukturze i znaczeniu utworów narracyjnych (na przykładach z polskiej prozy współczesnej)*, Kraków 2015, s. 135.

63 J. Szczepański, *Rozmowy*, w: tegoż, *Korzeniami wrośłem w ziemię*, Ustroń 2013, s. 58.

64 J. Pilch, fragment dziennika (1991) pominięty w wydaniu książkowym.

krewnych, przyszły bibliofil i historyk ożenił się z córką bogatszego rolnika, która nie dość, że nie rozumiała zainteresowań męża, to jeszcze zawiodła jego zaufanie. Swój stan ducha odmalowuje on plastycznym porównaniem:

Należę do ludzi, co z swoich wewnętrznych przeżyć prawie przed nikim się nie zwierza, tylko niekiedy część mała tego wybuchu ze mnie, niby z wulkanu, przestaje się dymić, ale wewnątrz – wrze i pali się. Niekiedy instynktownie – by nie spalić się – staram się zatłamsić żar zapomnieniem – cóż, kiedy świeże strugi wody, co przenikają do wnętrza – wytwarzają nowe pokłady pary [...]. Czyż ja po to żyję, by tyle lat cierpieć z powodu – – –<sup>65</sup>.

Takie urwanie myśli, aluzyjne niedopowiedzenie jest nośną figurą semantyczną<sup>66</sup>, która tyleż ukrywa przyczynę zgnębienia, co ją uwypukla, pauzy stanowią bowiem znak emocji niczym wykrzykniki, a zarazem chronią tabu. By nie mówić synowi wprost o przyczynach swoich strapięć, nadawca listu robi unik, odsyłając adresata do konkretnych stron z powieści kałwińskiego pisarza i publicysty Pawła Hulki-Laskowskiego *Porucznik Regier*, poświęconych miłosierdziu oszukiwanych mężów. Niemniej Wantuła daje też w korespondencji do zrozumienia, że gorycze życia osobistego zrekompensował mu ów syn, wyznający jego ideały.

## Zakończenie

Można zapytać, skąd się bierze oraz czemu służy w literaturze dokumentu osobistego prezentowanych autorów wypieranie niespójności i niekonkluzywności życia, a także nieodłącznych mu sił destruktywnych. Przecież wszyscy przebyli wojnę, która obnażyła przed nimi nędzę egzystencji, doświadczyli śmierci bliskich i ciężkiej choroby. Wolno chyba tłumaczyć to postawą przypisywaną przez Bolesława Micińskiego starożytnym Grekom: „[W]ypracowali i pogodę, i ład dlatego właśnie, że znali namiętność i trwożę. Stworzyli życie tak, jak się tworzy dzieło – *opus* – i dlatego [...] w obrazie ich życia [...] [u]miar jest przewyciężeniem namiętności, podobnie jak pogoda jest zwycięstwem nad rozpaczą”<sup>67</sup>. Teza ta

65 J. Wantuła, list do syna Andrzeja z 1927 r., oryginał w zbiorach rodziny nadawcy.

66 Por. np. A. Foltyniak, *Zapis i niewypowiedziane*, s. 153.

67 B. Miciński, *O Grecji*, w: tegoż, *Podróże do piekiel. Eseje*, Warszawa 2011, s. 216.

sprawia wrażenie szczególnie zasadnej w kontekście dążenia do Dzieła, o którym często wspomina Szczepański<sup>68</sup>, ale i nastawienie obu bibliofilów można objąć metaforą „tworzenia życia” – traktowania cierpienia niczym narzędzia samowychowania przez przetwarzanie go w rozważę, umiar, czujność, świadomość, grecką *sophrosyne*<sup>69</sup>. Zaliczałyby się tu również wzmiankowane przez ustrońskiego socjologa próby, jakie podejmuje starszy człowiek, by zharmonizować przeżyte odmiany czasu<sup>70</sup>; próby, które można by określić mianem ocalającego scalania. Jak zauważa Andrzej Zieniewicz: „Zmienić nienazywalne w doświadczone – to ruch psychiki zdobywany na o-sobie. Kto wy-dobyla przedstawienie z chaosu – ten [...] staje się tym, czym go ta praca uczyni”<sup>71</sup>.

Ową pracę daje się też w analizowanym przypadku interpretować w kategoriach pochodnej protestanckiego etosu, nakazującego tyleż doskonalenie siebie, co ukierunkowanie na pożytek ogółu – pochodnej przekonania, że świat powinno się racjonalizować oraz dążyć do polepszenia swego otoczenia<sup>72</sup>. Dlatego Pilch odpędza rozterki wanitatywne: „Precz z melancholią! Dopóki się ruszam, to trzeba żyć nurtem kraju”<sup>73</sup>. Wypełnianie obowiązków wobec zbiorowości byłoby kontynuacją dzieła Stwórcy („architekta świata”, „centralnego planisty”)<sup>74</sup>, przejściem odpowiedzialności za *logos* – pojęty z jednej strony jako ład świata, z drugiej jako słowo (stąd ostrożność i swoiste *decorum* w omawianych tekstach). Istotę i tło tego podejścia odsłania Wilhelm Szewczyk w recenzji opracowań ustrońskiego historyka (dotyczących historii Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustroniu i Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Siła”), w której oświadcza, że na ich podstawie nie waha się

68 K. Szkaradnik, *Socjolog „kreślący znaki wieczne”*, s. 41–55.

69 Z. Cackowski, *Ból, lęk, cierpienie*, Lublin 1997, s. 165.

70 J. Szczepański, *Fantazje na temat czasu*, s. 131.

71 A. Zieniewicz, *Autoryzowanie historii. Protokół negocjowania paktu*, w: tegoż, *Pakty i fikcje. Autobiografizm po końcu wielkich narracji (szkice)*, Warszawa 2011, s. 74.

72 G. Kubica, *Etos śląskich luteranów – interpretacja kulturowa*, w: tejże, *Śląskość i protestantyzm. Antropologiczne studia o Śląsku Cieszyńskim, proza, fotografia*, Kraków 2011, s. 59–60.

73 J. Pilch, *Dziennik*, s. 187–188 (1973).

74 J. Szczepański, *Fantazje na temat czasu*, s. 95–96. Te metafory konstrukcyjne ewokują deistyczne wyobrażenie Boga jako siły sprawczej i prawodawcy świata, który nie ingeruje później w to dzieło, a zatem niejako ceduje swoje uprawnienia i obowiązki na człowieka.



[...] nazwać pisarstw[a] Józefa Pilcha wiedzą radosną. Nawet bowiem tam, gdzie opisywał on nieszczęśliwe lub dramatyczne losy swoich ziomków lub poszczególne fragmenty dziejów [...], pozostawiał wrażenie głębokiej wiary w przetrwanie wciąż na nowo rodzących się wartości ziemi cieszyńskiej. I taki jest sens jego wiedzy radosnej<sup>75</sup>.

Co jednak z doznaniem bezradności, z tragizmem jednostkowego, niepowtarzalnego życia? Wydaje się, że Wantuła, Pilch i Szczepański doświadczenia graniczne traktują właśnie jako „momenty niedowładu” – częściowe porażenie, które należy poddawać nieustannej rehabilitacji, by nie przeszło w całkowity bezwład. Raz po raz daje o sobie znać nieuchronny rozdziew pomiędzy tym, czego człowiek doświadcza, a tym, jak w jego rozumieniu być powinno; rozdziew, który „zsywa się” narracyjnie z jednej strony życiem, z drugiej – pisaniem. Zgodnie z zaleceniami autora *Spraw ludzkich* bohaterowie artykułu rozprawiają się z czasem (zatem i własnymi „niedowładami”), zarówno „rozprawiając” z nim w swoich egodokumentach, jak i ukrócając jego tyranie przez nadawanie mu twórczej treści. Dlatego Szczepański, choć w trakcie tułaczki po Austrii między obozami dla dipisów w poszukiwaniu synka wiosną 1945 r. z niepokojem rozmyśla, co zastanie w wiedeńskim mieszkaniu i w rodzinnym Ustroniu, rozważa też, czy jesienią będzie już pracował na uniwersytecie. Z kolei wcześniej, po przyjsciu na świat syna, obliczają z żoną, że gdy chłopiec osiągnie wiek ojca, on sam będzie miał 54 lata – i śmieją się oboje<sup>76</sup>. Ten śmiech także wydaje się swego rodzaju spoiwem narracji autobiograficznej: przeszłych 27 lat, momentu narodzin dziecka i horyzontu przyszłości. Spoiwem być może równie doniosłym jak wysiłek pamięci i wysiłek pisania, przynosi bowiem swoiste *katharsis* – oczyszczenie w obliczu paradoksalności i nieprzeniknioności istnienia.

**Streszczenie:** Cel artykułu stanowi pokazanie, w jaki sposób „momenty niedowładu”, bolesne doświadczenia graniczne, są reprezentowane w egodokumentach socjologa Jana Szczepańskiego oraz bibliofilów i historyków samouków Jana Wantuły i Józefa Pilcha. Całą trójkę autorów łączy pochodzenie z chłopskich rodzin ewangelickich z Ustronia na Śląsku Cieszyńskim. Autorka szkicu rozważa, jak choroba, lęk, przemijanie, śmierć, utrata i rozczarowanie manifestują się w ich dziennikach, pamiętnikach i korespondencji. Okazuje się, że bohaterowie zachowują równowagę, racjonalizują swoje cierpienie,

75 W. Szewczyk, *Radosna wiedza Józefa Pilcha*, „Dziennik Zachodni”, 1987, nr 300, s. 4.

76 J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1935–1945*, s. 115 (1940).

podkreślają indywidualny obowiązek zwalczania zła i niemarnowania czasu. W ich narracjach, ujętych od strony formalnej, przekłada się to na powściągliwość, maskowanie szczelin egzystencji, brak skrajności czy deformacji tekstu. Artykuł pokazuje, że na takie podejście wpływ miał m.in. zakorzeniony w ideach protestantyzmu stosunek do słowa, czasu oraz powinności. Teksty Szczepańskiego, Pilcha i Wantuły pokazują, jak wypracowywali oni harmonię w powiązaniu z poczuciem odpowiedzialności za *logos*.

**Słowa kluczowe:** Jan Szczepański, Jan Wantuła, Józef Pilch, autobiografizm, przemilczenia, cierpienie.

## Bibliografia

- Andrzejewski J., *Miazga*, oprac. A. Synoradzka-Demadre, Wrocław–Kraków 2002.
- Borkowska G., *Opowiedzieć umieranie*, „Teksty Drugie”, 2004, nr 5, 35–47.
- Cackowski Z., *Ból, lęk, cierpienie*, Lublin 1997.
- Foltyniak A., *Zapis i niewypowiedziane. Milczenie i rozpacz w „Dziennikach” Zofii Nałkowskiej*, „Teksty Drugie”, 2008, nr 6, 145–154.
- Galant A., *Prywatne, publiczne, autobiograficzne. O dziennikach i esejach Jana Lechonia, Zofii Nałkowskiej, Marii Kuncewiczowej i Jerzego Stempowskiego*, Warszawa 2010.
- Gosk H., *Kim byliśmy, kim jesteśmy? Opowieści o tożsamości postaci we współczesnej prozie polskiej lat 1945–2005*, w: *Polacy o sobie. Współczesna autorefleksja: jednostka, społeczeństwo, historia*, red. P. Kowalski, Łomża 2005, s. 115–131.
- Heidegger M., *Bycie i czas*, tłum. i oprac. B. Baran, Warszawa 1994.
- Jaspers K., *Sytuacje graniczne*, tłum. A. Staniewska, M. Skwieciński, w: R. Rudziński, *Jaspers*, Warszawa 1978.
- Korwin-Piotrowska D., *Białe znaki. Milczenie w strukturze i znaczeniu utworów narracyjnych (na przykładach z polskiej prozy współczesnej)*, Kraków 2015.
- Kott J., *Gilgamesz, albo Śmiertelność*, w: tegoż, *Pisma wybrane*, wybór i układ T. Nyczek, t. 3: *Fotel recenzenta*, Warszawa 1991.
- Kubica G., *Etos śląskich luteranów – interpretacja kulturowa*, w: taż, *Śląskość i protestantyzm. Antropologiczne studia o Śląsku Cieszyńskim, proza, fotografia*, Kraków 2011.
- Kuligowski P., *Humanistyka jako hermeneutyka*, Wrocław 2007, s. 49–66.
- Lejeune Ph., *„Drogi zeszycie...”, „drogi ekranie...”. O dziennikach osobistych*, wybór, wstęp i oprac. P. Rodak, Warszawa 2010.
- Listy Jana Wantuły z lat 1901–1909*, oprac. R. Lutman, „Ze Skarbcza Kultury. Biuletyn Informacyjny Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”, 1956, z. 1, s. 90–119.
- Marszałek M., *„Życie i papier”. Autobiograficzny projekt Zofii Nałkowskiej: „Dzienniki” 1899–1954*, Kraków 2004.

- Merleau-Ponty M., *Fenomenologia percepcji*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 2001.
- Miciński B., *O Grecji*, w: tegoż, *Podróże do piekieł. Eseje*, Warszawa 2011.
- Nałkowska Z., *Dzienniki czasu wojny*, oprac. H. Kirchner, Warszawa 1974.
- Nycz R., *Od teorii nowoczesnej do poetyki doświadczenia*, w: *Kulturowa teoria literatury*, t. 2: *Poetyki, problematyki, interpretacje*, red. T. Walas, R. Nycz, Kraków 2012, s. 31–61.
- Pilch J., *Dziennik. Zapiski bibliofila i dziejopisa z lat 1963–1995*, red. K. Szkaradnik, Ustroń 2013.
- Pilch J., rękopiśmienne fragmenty dziennika pominięte w wydaniu książkowym.
- Ricœur P., *Cierpienie nie jest bólem*, w: tegoż, *Filozofia osoby*, tłum. M. Frankiewicz, Kraków 1992.
- Ricœur P., *Refleksja dokonana. Autobiografia intelektualna*, tłum. P. Bobowska-Nastarzewska, Kęty 2005.
- Rodak P., *Cierpienie i pisanie. O autoterapeutycznej funkcji dzienników osobistych*, w: *Zapisy cierpienia*, red. K. Stańczak-Wiślicz, Wrocław 2011.
- Sławek T., *Trakt starego człowieka. Próba polityki starości*, w: *Egzystencjalne doświadczenie starości w literaturze*, red. A. Gleń, I. Jokiel, M. Szładowski, Opole 2008.
- Stemplewska-Żakowicz K., *Koncepcje narracyjnej tożsamości. Od historii życia do dialogowego „ja”*, w: *Narracja jako sposób rozumienia świata*, red. J. Trzebiński, Gdańsk–Sopot 2002, s. 81–113.
- Szczepański J., *Czas narodu*, w: tegoż, *Czas narodu*, Kielce 1999.
- Szczepański J., *Deindywidualizacja i wojna*, „Argumenty”, 1986, nr 4.
- Szczepański J., *Dzienniki z lat 1935–1945*, red. D. Kadłubiec, Ustroń 2009.
- Szczepański J., *Dzienniki z lat 1945–1968*, red. D. Kadłubiec, Ustroń 2013.
- Szczepański J., *Fantazje na temat czasu*, Lublin 1999.
- Szczepański J., *Najważniejsze i najtrudniejsze*, w: tegoż, *Najważniejsze i najtrudniejsze*, Warszawa 1999.
- Szczepański J., *Obraz samego siebie*, w: tegoż, *Sprawy ludzkie*, Warszawa 1984.
- Szczepański J., *Od autora*, w: tegoż, *Rozmowy z dniem wczorajszym*, Warszawa 1987.
- Szczepański J., *Od autora*, w: tegoż, *Sprawy ludzkie*, Warszawa 1984.
- Szczepański J., *Okrucieństwo – rzecz ludzka*, „Odra”, 1986, nr 10.
- Szczepański J., *Rozmowy*, w: tegoż, *Korzeniami wrosłem w ziemię*, Ustroń 2013.
- Szczepański J., *Wartość działania*, w: *Człowiek i świat wartości*, red. J. Lipiec, Kraków 1982.
- Szczepański J., *Wizje naszego życia*, Warszawa 1995.
- Szewczyk W., *Radosna wiedza Józefa Pilcha*, „Dziennik Zachodni”, 1987, nr 300.
- Szkaradnik K., *Rzeczywistość Polski Ludowej oczami Jana Szczepańskiego i Józefa Pilcha – między prywatnością a politycznością*, w: *Doświadczenie komunizmu – pamięć i język*, red. P. Zemszał, R. Halila, M. Głuszkowski, Toruń 2016.
- Szkaradnik K., *Socjolog „kreślący znaki wieczne”. Jana Szczepańskiego autoportret rozproszony*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, 2015, z. 1, 41–55.

- Szturc W., *Luterańskie pieśni żałoby*, w: tegoż, *Dotkliwe przestrzenie. Studia o rytmach śmierci*, Kraków 2015.
- Wantuła J., nieopublikowane listy do syna Andrzeja ze zbiorów rodziny nadawcy.
- Wantuła J., *Pamiętniki*, red. W. Sosna, Cieszyn 2003.
- Zieniewicz A., *Autoryzowanie historii. Protokół negocjowania paktu*, w: tegoż, *Pakty i fikcje. Autobiografizm po końcu wielkich narracji (szkice)*, Warszawa 2011.
- Zmieszany zapach książek i jabłek. Wybór korespondencji Jana Wantuły z lat 1899–1953*, red. K. Szkaradnik, Ustroń–Katowice 2017.